

# KURIER

NR 429

25 października 2017

# Związkowy

ISSN 1505-1455



# Naszym biurem jest teraz Facebook

Rozmowa z Kamilem Konopką, wiceprzewodniczącym „Sierpnia 80” w Zakładzie Górniczym „Sobieski” w Jaworznie (Tauron Wydobycie)



**Założyliście związek niedawno. Co was do tego skłoniło i dlaczego akurat WZZ „Sierpień 80”?**

Organizację „Sierpnia 80” założyliśmy w ZG „Sobieski” kilka miesięcy temu, w lipcu. Nie jest nas obecnie dużo i zdajemy sobie sprawę z tego, że początki do najłatwiejszych nie należą. Nie zrażamy się jednak. Jesteśmy pełni nadziei i wiary na zmianę na lepsze i chętni do działania na rzecz pracujących w naszym zakładzie. Zamierzamy ich reprezentować i chcemy, by poczuli, że wreszcie jest ktoś, kto się nimi interesuje.

Na „Sobieskim” działa

chyba 13 organizacji związkowych. I wydawałoby się, że jest w czym wybierać. Ale to nieprawda. Stare związki są zasiedziałe, jakby zmęczone. Panuje apatia. Jest szereg problemów na zakładzie, patologii wręcz, a nikt nie kwapił się by to rozwiązać.

Dlatego wraz z Dawidem Garnarczykiem, który jest teraz szefem naszej organizacji, oraz z kilkoma innymi kolegami zaczęliśmy szukać formuły w jaki sposób się zorganizować, uzwiązkować poza tymi związkami, które już u nas istnieją. Pogrzebaliśmy w Internecie, popytaliśmy znajomych z innych kopalń. I wtedy wyszło, że najlepszym dla nas wyborem jest właśnie Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”.

**Jesteście młodymi osobami. Zwykło się uważać, że większość waszych rówieśników nie w głowie związkowanie, kierowanie organizacjami społecznymi i aktywność publiczna. Nie lepiej robić jak wielu innych: pracować, ewentualnie pluć na zwią-**

**ki, zarabiać jak najwięcej i myśleć o dobrej zabawie?**

No, pewnie łatwiej i wygodniej. Owszem, można krytykować, a nawet trzeba. Jednak za konstruktywną krytyką musi iść zmiana tego, co nam się nie podoba i co tak krytykujemy. A żeby była zmiana, muszą być podjęte działania. Z samego gadania i załamania rąk nic się nie zmieni.

Powiem uczciwie, że mnie interesuje aktywność. I mój wiek może być tylko atutem. Nam się jeszcze chce. Chce zmieniać i naprawiać ten świat, choćby był to świat ograniczony tylko do naszego zakładu pracy. Kolejnym argumentem na plus jest także i to, że nie jesteśmy umoczeni w żadne układy. Nie zakładaliśmy związku dla splendoru, chwały i orderów. To nie jest wcale stoik z konfiturami. Poświęcamy swój czas, swoje życie prywatne i narażamy się wielu innym osobom z kopalni, ale uważamy, że warto. Kto nie podejmuje walki – nie może liczyć na jej wygraną.

**ciąg dalszy >> str. 4**

WZZ „Sierpień 80” walczy o pieniądze dla górników

## Spór zbiorowy w kopalniach „ROW”

Jak już pisaliśmy, związki zawodowe działające na wszystkich Ruchach KWK „ROW” wystąpiły w połowie września z pismem do dyrekcji kopalni z żądaniem wypłaty premii jednorazowej w wysokości średnio 2000 zł brutto na zatrudnionego z części zysku uzyskanego z dotychczasowej działalności produkcyjnej z wypłatą przy wynagrodzeniu za miesiąc wrzesień 2017 r.

W odpowiedzi dyrekcja poinformowała, że aktualny stan funduszy płac uniemożliwia wypłatę premii jednorazowej. Zareagowały na to związki zawodowe wystosowując do dyrekcji KWK „ROW” kolejne pismo, ale już w trybie Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych ponawiając postulat.

28 września na spotkaniu dyrekcji na Ruchu „Marcel” oraz 29 września na spotkaniu w Ruchu „Rydułtowy” dyrektor ds. pracowniczych poinformował, że z procedury sporu zbiorowego wycofały się wszystkie związki oprócz WZZ „Sierpień 80”. Zostaliśmy więc sami na placu boju o pieniądze dla górników. Jakoś to

nas nie dziwi. Może jednak zmusi do myślenia tych górników, którzy jeszcze ślepo ufają innemu związkowi. Chyba, że nie zależy Wam na pieniądzach. Macie też do tego prawo...

18 października „Sierpień 80” rozpoczął procedurę sporu zbiorowego. Adresatem sporu i podmiotem zobowiązaniem do realizacji obowiązków wynikających z Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych jest dyrektor KWK „ROW”, jako dysponent funduszy płac kopalni.

Spór zbiorowy umożliwia podjęcie akcji protestacyjnych ze strajkiem włącznie. Jeśli będzie trzeba, sięgniemy i po to narzędzie. To nie jest spór o pietruszkę, ale o pieniądze, które należą do górników. I jako WZZ „Sierpień 80” zrobimy wszystko, aby górnikom te pieniądze zwrócić. Choćbyśmy je mieli wyrwać dyrekcji z gardła, czy sięgać do jego kieszeni, w której trzyma węża. Jeśli tak lubi tego typu zwierzęta, to niech zatrudni się w ogrodzie lub sklepie zoologicznym. My takiego sknerusa na kopalni nie chcemy.

**Piotr Hoszecki**

20 listopada strajk w trzech kopalniach

## Pogotowie strajkowe w KWK „Ruda”

Komisje Oddziałowe WZZ „Sierpień 80” działające na Ruchach Kopalni Węgla Kamiennego „Ruda” („Halemba”, „Bielszowice” i „Pokój”) ogłosiły pogotowie strajkowe i zapowiedziały na 7 listopada przeprowadzenie referendum strajkowego. Jeśli górnicy z tych trzech kopalń opowiedzą się w głosowaniu za strajkiem całkowitym, to ten odbędzie się 20 listopada. Możliwy jest także dwugodzinny strajk ostrzegawczy już 6 listopada.

### Pierwszy spór

WZZ „Sierpień 80” prowadzi dwa spory zbiorowe z dyrekcją KWK „Ruda”. Pierwszy trwa od 26 czerwca i dotyczy wypłacenia pracownikom wyrównania jednorazówek za rok 2016 oraz wprowadzenia jednolitego regulaminu wynagradzania dla wszystkich ruchów kopalni „Ruda”. To właśnie w ramach tego sporu 6 listopada w godzinach 6.00-8.00 miały się odbyć strajk

ostrzegawczy.

Na Funduszu Płac zostały pieniądze z 2016 roku. Podzielono je nierówno. Na Ruchu „Halemba” wypłacono wszystkim pracownikom po 519 zł, na Ruchu „Pokój” od 700 do 1260 zł, a na Ruchu „Bielszowice” od 600 zł do nawet 2400 zł dla osób dozoru wyższego. Gdzie tu sprawiedliwość, skoro te wszystkie trzy ruchy to jedna i ta sama kopalnia? Sprawiedliwość, sprawiedliwością, ale tu poważnie naruszono prawo różnicując i dzieląc pracowników jednego przeciw zakładowi. Dyrektor KWK „Ruda” Michał Piecha udowodnił tym samym, że na rządzeniu się nie zna i łamie prawo. On do kierowania budką z hot-dogami się nie nadaje. Bo tam zgodnie ze swoją „filozofią” jednemu klientowi wrzuciłby do bułki całą parówkę, a drugiemu jej połówkę lub jeszcze mniej, a trzeciemu by napluł do środka. Problemy ze wzro-

kiem, kłopoty z liczeniem – naprawdę trudno nam odgadnąć, co trapi dyrektora.

### Drugi spór

Drugi spór zbiorowy zgłoszony został 14 września i dotyczy żądania wypłacenia pracownikom dodatkowej wypłaty jednorazowej. Żądanie dotyczy 1000 zł dla pracujących fizycznie w przodkach i ścianach, 800 zł dla pracowników fizycznych zatrudnionych na dole, 600 zł dla pracowników fizycznych na przeróbce i 400 zł dla pracujących fizycznie na powierzchni.

Dyrekcja kopalni nie podjęła z naszym związkiem rozmów w tym temacie. Trwają przez to przygotowania do czynnej akcji strajkowej zaplanowanej na 20 listopada, po uprzedniej zgodzie górników. Tę chcemy uzyskać w drodze referendum strajkowego. Co to takiego? Referendum strajkowe to najprostsza forma za-  
pytania skierowana do załogi

w kwestii roszczenia jej przysługuje. Jest to jednocześnie forma anonimowego (!) określenia się pracownika w danej kwestii, która nie rodzi żadnych sankcji ze strony pracodawcy.

W listopadowym referendum strajkowym zapytamy czy popieracie zorganizowanie strajku, jako element walki o wypłatę Wam pieniędzy przez dyrekcję KWK „Ruda”. Apelujemy o wzięcie udziału w referendum i głosowanie ZA strajkiem. Nie pozwólcie, aby człowiek, który odpowiada za łamanie prawa pracy w zakresie naszych wynagrodzeń, mógł nas dalej odzierać z pieniędzy i z godności. Nie przepuście szansy, którą stwarzamy Wam jako WZZ „Sierpień 80” działający na „Halembie”, „Pokoju” i „Bielszowicach”. To są Wasze pieniądze, macie do nich prawo.

### Strajk na TAK

Niestety, w Polsce o swoje



prawa trzeba się bić. Stąd konieczny jest ten strajk. Stąd prośba o głosowanie za strajkiem podczas referendum. Druga taka szansa może się już nie powtórzyć, a nie wzięcie udziału w referendum, słaba frekwencja tylko utwierdzą w mylnym przekonaniu dyrektora kopalni, że w biały dzień można ludzi łupić, rabować górnicze rodziny i gwałcić prawo.

Jeśli ktoś połasi się na cudze pieniądze i nie poniesie za to konsekwencji, zrobi to i drugi i trzeci. Nie pozwólmy na to!

**MM**

# Opowiadanie pierdół

**Na rynku brakuje węgla. Głównie na rynku odbiorców indywidualnych. Okazuje się, że debile opowiadający o tym, że jak zamknie się polskie kopalnie, to zaleje nas tani węgiel rosyjski, jak zwykle opowiadali bzdury. Nie wiadomo tylko, czy z głupoty, czy jako agenci rosyjskich interesów.**

**BOGUSŁAW ZIĘTEK**

Wystarczy poszukać w Internecie i znaleźć wszystkich tych, którzy bredzili o konieczności zamykania „nierentownych” kopalń, bo węgla nam nie potrzeba, skoro tanio sprzedadzą nam go zza wschodniej granicy, każdą ilość. Kiedy zabrakło naszego węgla, przestało być tanio. Węgla brakuje w kilku województwach. Węgiel dla odbiorców indywidualnych (gospodarstwa domowe i rolne) w ponad połowie sprowadzany jest ze Wschodu. Jego ceny biją rekordy. Więc ludzie przestali go kupować. Tym bardziej, że trzeba go spalić dwa razy więcej niż tego naszego. Ceny będą coraz wyższe, a węgla coraz mniej. Tylko w ostatnim roku ceny węgla na świecie wzrosły o ponad 60% i utrzymują się na rekordowo wysokim poziomie. Gdyby nie wyeliminowano z rynku polskich kopalń produkujących węgiel dla indywidualnych odbiorców, takich jak „Kazimierz-Juliusz”, węgiel ten byłby dziś o połowę

tańszy. Niestety sabotażyści, którzy lansowali konieczność zamykania kopalń doprowadzili do tego, że prawie cały – wart 8-10 miliardów złotych – rynek węgla odbiorców indywidualnych został stracony dla naszych kopalń.

Za chwilę podobnie może się stać z rynkiem węgla energetycznego. Jego największy producent PGG już dziś nie nadąża z realizacją zamówień i nie sprzedaje węgla, choć mógłby, tracąc na tym miliardy. Tylko w tym roku nie wydobyliśmy od 6 do 8 mln ton węgla, które bez problemu sprzedalibyśmy po wysokich cenach. Oznacza to, dla tej największej w Europie spółki wydobywczącej utratę przychodów na poziomie 1,8-2,4 mld złotych. W przyszłym roku będzie jeszcze gorzej, bo PGG może nie wydobyć nawet 2 razy więcej węgla. Sytuacja jest katastrofalna nie tylko dlatego, że nie ma bieżącego wydobycia, ale również dlatego, że stan robót przygotowawczych jest opłakany. Spółka realizuje

je na poziomie niewiele ponad 70%. Ale są kopalnie, kluczowe dla spółki takie jak „Ziemowit”, czy „Murcki-Staszic”, gdzie roboty przygotowawcze są na poziomie zaledwie pięćdziesięciu kilku procent. Katastrofa więc przed nami. A w dodatku nie ma kim robić, a za obecne pieniądze, nikt do górnictwa pracować nie przyjdzie.

Polska negocjuje obecnie warunki polityki klimatycznej naszego kraju w Unii Europejskiej w zakresie wytwarzania energii. Kluczowym elementem tych negocjacji jest rola i przyszłość polskiego górnictwa węgla kamiennego w perspektywie do roku 2050. Nasze cele są ambitne i otwierają ogromne perspektywy przed węglem. Do roku 2050, choć udział węgla kamiennego w produkcji energii w ujęciu procentowym znacząco spadnie, to udział węgla w liczbach bezwzględnych utrzymany zostanie na dotychczasowym poziomie. Mówiąc inaczej, w 2050 roku zużycie

węgla kamiennego do produkcji energii będzie na poziomie roku obecnego, a okresowo nawet wyższe. Perspektywy przed naszymi kopalniami są więc dobre. Nie będzie trzeba likwidować kopalń, a branża może się rozwijać dając miejsca pracy i utrzymanie setkom tysięcy rodzin.

Wkrótce uruchomione zostaną również nowe bloki węglowe o wysokiej sprawności w Jaworznie, Koźlicach, Opolu i Ostrołęce. Na ich potrzeby będziemy musieli mieć ogromne ilości węgla. Może się okazać, że ambitne plany Polski, aby w 2050 roku zuży-

wać tyle węgla co dziś zostaną spełnione, tylko że my nie będziemy w stanie dostarczyć takiej ilości węgla na potrzeby własnej energetyki. Okaże się wtedy, że stoczyliśmy śmiertelny bój z Unią Europejską o węgiel i pobudowaliśmy nowoczesne bloki energetyczne, aby kupować węgiel od Rosjan, którzy świetnie będą na tym zarabiali, bo nasi nieudacznicy kolejny raz zaprzępaszczą szanse jakie stoją przed polskim węglem. Będziemy mogli spalać polski węgiel w polskich elektrowniach, tylko nie będziemy mieć tego polskiego węgla.



**Przesunięty termin ważnego spotkania w PGG**

## Prezes wagarowicz

Nie odbyło się zaplanowane na 16 października posiedzenie Zespołu Monitorującego Polskiej Grupy Górniczej. Zespół tworzą przedstawiciele pięciu największych związków zawodowych w PGG (w tym WZZ „Sierpień 80”), zarządu spółki oraz wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

Odwołanie spotkania w ramach tego zespołu wywołało wzburzenie związkowców. I dobrze, bowiem po raz kolejny uniemożliwiono ocenę bieżącej sytuacji finansowej i produkcyjnej PGG. „Ponadto uważamy, że systematyczne epatowanie załóg górniczych medialnymi informacjami o stale poprawiającej się sytuacji Spółki przy jednoczesnym unikaniu realizacji zapisów porozumienia z 19 kwietnia 2016 r. przez Zarząd Polskiej Grupy Górniczej Sp. z o.o. zmusza nas do podjęcia decyzji o przedstawieniu ża-

dań...” – m.in. czytamy w stanowisku adresowanym do prezesa PGG, podpisanym przez związkowców uczestniczących w pracach Zespołu Monitorującego.

### Żądania

Zgłoszone żądania dotyczą przywrócenia zawieszonych 14. pensji oraz wprowadzenia 10-procentowego zasilenia Funduszu Wynagrodzeń w związku z pracami nad wprowadzeniem Zakładowej Umowy Zbiorowej.

Związkowcy tłumaczą, że postulaty te są odpowiedzią na słuszne oczekiwania pracowników PGG, którzy przez ostatnie długie lata ponosili ciężar restrukturyzacji górnictwa oraz finansowe konsekwencje długoletnich zaniedbań inwestycyjnych. I, że górnicy mają dość wciąż spadającego poziomu wynagrodzeń. „Dbanie wyłącznie o interesach inwestorów z pominię-

ciem interesu pracowników, naszym zdaniem może doprowadzić do niekontrolowanego wybuchu niezadowolonego społecznego” – grożą związkowcy.

Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej powiedział na antenie Radia Katowice (13.10), że spotkania ze stroną społeczną zawsze trochę jak egzamin. – Zawsze te spotkania są pewnym egzaminowaniem – przyznał Tomasz Rogala i dodał: – Padają tam zawsze pytania strony społecznej, jej oczekiwania. Tak to już jest, ale przywykliśmy.

Wygląda na to, że na spotkanie 16 października pan prezes się po prostu nie przygotował. I bojąc się obłania tego „egzaminu”, niczym krnąbrny student pierwszego roku poszedł na wagar. Siadaj, Tomek, pała! Z wpisem do indeksu. Sesja poprawkowa tydzień później.

### Nowy termin

Nowy termin spotkania Zespołu Monitorującego wyznaczono na 23 października. Ocenia wyniki PGG za trzy kwartały ma być podstawą do dalszych rozmów zarządu spółki ze związkami na temat kwestii finansowych. Ideą zespołu monitorującego jest, by wszystkie strony oceniły sytuację na podstawie dostępu do tych samych danych.

W tym samym czasie, w którym 16 października miało trwać spotkanie w PGG wice-minister energii Grzegorz Tobiszowski wziął udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej upamiętniającej wizytę śp. Lecha Kaczyńskiego w Koksowni Przyjaźń... Przedstawiciel rządu powiedział tam przy okazji, że w obrębie Zespołu Monitorującego będzie można dokonać pewnych rozstrzygnięć, które mogą być korzystne dla pracowników, ale przy tym nie będą ze szkodą dla przyszłości Polskiej Grupy Górniczej, która przede wszystkim musi realizować niezbędne inwestycje. I zaznaczył, że stabiliza-

cji sytuacji w PGG powinna towarzyszyć troska o pracowników. Należy zatem pomyśleć o takich rozwiązaniach, żeby zrekompensować wysiłek pracowniczy, który został poniesiony w procesie restrukturyzacji spółki, a jednocześnie żeby nie było to ponad siły finansowe PGG. Tobiszowski powiedział też, że tegoroczny wynik finansowy Polskiej Grupy Górniczej powinien być lepszy od zakładanego, mimo tego, iż wydobycie będzie niższe od pierwotnie planowanego.

Na podstawie medialnych wypowiedzi płynących z resortu energii i władz górniczej spółki, można odnieść wrażenie, że jest świetnie. Czy zatem możliwa jest wypłata jednorazowej nagrody w kwocie powyżej 2 tys. zł brutto, co już wcześniej zgłaszali związkowcy? To się okaże. Okazać też się ma, jakie są prognozy dotyczące wielkości wydobycia węgla, poziomu przychodów i zysków do końca roku. Po pierwszym półroczu grupa osiągnęła 8 mln zł zysku.

**Patryk Kosela**

# Z bezpłatną komunikacją zdobyć Europę!

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że kraje zachodnie próbują nas pouczać co i jak należy robić. Od kilku lat pokazujemy, że czasem to oni powinni się od nas uczyć.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Nie tylko Polska, ale także mała Estonia. Same biedne kraje Europy Wschodniej, dawnego Bloku Wschodniego. To my przodujemy w budowaniu systemów bezpłatnej komunikacji publicznej. W Polsce funkcjonuje, bądź do przyszłego roku funkcjonować będzie blisko 50 miejscowości, gdzie komunikacja miejska, podmiejska i gminna jest całkowicie bezpłatna. (bądź jest bezpłatna dla mieszkańców).

Nie trzeba martwić się, że nie mając pieniędzy będziemy traktowani jak kryminaliści jadąc do szkoły, czy do pracy. Bieda już nie jest powodem ograniczania naszej mobilności. Musimy jechać, by znaleźć coś w urzędzie, czy szukamy pracy? Po prostu wsiadamy do autobusu. Nie musimy oszczędzać na paliwo, czy na bilet odejmując sobie z ust. Tak, to Polska i Estonia jest przykładem, który inspirowało innych. Wraz z Estonią jesteśmy najszerzej komentowanymi na świecie przykładami.

## Parlament Europejski o Polsce

26 września na konferencji o bezpłatnej komunikacji w Parlamencie Europejskim nie było osoby, która by nie mówiła o Polsce i Estonii. O Polsce, bo mamy najwięcej miejscowości z bezpłatną komunikacją na świecie (ponad jedna trzecia wszystkich przy-

kładów bezpłatnej komunikacji jest w Polsce) i o Estonii, która jest jedynym państwem na świecie, gdzie po stolicy można jeździć za darmo (a Bukareszt, stolica Rumunii to kolejna stolica, która ma zamiar wprowadzić bezpłatną komunikację w życie – znowu w Europie Wschodniej). Co więcej, w Estonii myśli się o tym, że bezpłatna komunikacja stała się prawem! A to oznacza, że wszyscy mieszkańcy, czy turyści będą mogli poruszać się po tym kraju autobusami i pociągami bezpłatnie – za darmo! Po całym kraju! To będzie najprawdziwsza usługa publiczna. Bezpłatna i powszechna, z możliwością dojazdu do każdej wsi. A w Polsce nawet płatnej komunikacji w wielu miejscowościach nie ma. Estonia Polsce depcze po piętach.

Na konferencji był obecny także szef ogólnoeuropejskiego związku komunikacji publicznych. Typowy urzędnik, beton. Jak nasz KZK GOP z woj. śląskiego. Jedyny, który był przeciwny bezpłatnej komunikacji. To zaskakujące, że tak wielu urzędników, zarządzających komunikacjami publicznymi jest przeciwnych temu pomysłowi. Podczas gdy są oni tylko urzędnikami, do których decyzja nie należy, a którzy zajmują się tylko organizacją autobusów, a pieniądze na autobusy dają im gminy z podatków. Tak, mamy się czym

pochwalić i należy to robić. Oraz żądać coraz więcej. Od czasu konferencji na naszej mapie pojawiło się 13 nowych miast. W wielu regionach myśli się o bezpłatnej komunikacji i z pewnością będzie to główny postulat wielu, wielu komitetów wyborczych w przyszłorocznych wyborach samorządowych. I pomyśleć, że wszystko zaczęło się od nas. Od naszego związku. Bo to my jako WZZ „Sierpień 80” ten pomysł rozpromowaliśmy w Polsce i to dzięki nam w wielu miastach dzisiaj jeździ się bezpłatnie. Wcześniej prawie nikt o tym nie myślał.

## Nie dbaj o bilet

A my w Polsce robimy dalej to, co do nas należy. Tak samo jak 100 lat temu nie wyobrażano sobie, że nasze dzieci będą chodzić bezpłatnie do szkoły, ucząc się czytać i pisać. Tak samo jak nie wyobrażano sobie, że do lekarza będziemy mogli pójść, gdy zachorujemy, dzisiaj wielu ludzi próbuje wmawiać nam, że bezpłatna komunikacja nie ma sensu.

To niesamowicie innowacyjny, przyszłościowy pomysł. Za 10 lat może się okazać, że w każdym kraju na świecie Polska i Estonia będą tymi państwami, w którym wszystko się zaczęło. Bezpłatny transport publiczny – nowoczesny, dostępny dla wszystkich to nasza przyszłość, czy to się komuś podoba czy nie.



Łukasz Ługowski z „Sierpnia 80” podczas konferencji w Parlamencie Europejskim.

# Naszym biurem jest teraz Facebook

>> dokończenie ze str. 2

## Jakie są wasze działania już podjęte i jakie cele na przyszłość?

Zacznę od tego, że „Sierpień 80” jako jedyny związek na „Sobieskim” nie ma swojego biura, ani nawet tablicy ogłoszeń. To czysta złośliwość ze strony pracodawcy. Tego tak nie zostawimy, niemniej jednak działamy i staramy się przebić z informacją, ofertą do ludzi. Teraz naszym biurem jest... Facebook, gdzie zamieszczamy nasze informacje. Ale przede wszystkim prowa-

dzimy aktywność bezpośrednią, skierowaną do górników. Rozmawiamy z ludźmi i kierujemy do nich ulotki.

Nie tak dawno wypuściliśmy ulotkę, w której opisaliśmy sytuację pracowników należących do Tauronu Spółki Usług Górniczych. Oni od kilku lat czekają na obiecane przejście pod szyld Tauron Wydobycie. Czekają, czekają i doczekać się nie mogą. Nie ma dla nich w Tauronie miejsca, bo te zajmuje około stu pracowników, którzy już dawno nabyli prawa emerytalne. Na SUG-u nie ma takich zabezpie-

czeń socjalnych, jakości zatrudnienia jakie są w Tauronie. Ci, którzy nabyli prawo do emerytury powinni odejść na zasłużony odpoczynek, wnuki bawić, gołębie hodować, ogródek uprawiać, a miejsca pracy oddać młodym.

W kopalni „Sobieski” zwanej zakładem górniczym pracowników jest coraz mniej, a i zarobki są coraz mniejsze. Denerwuje mnie ta niesprawiedliwość.

I to jest ten cel, o który pytasz: zadbać o warunki pracy i płacy pracujących na dole, pod ziemią.

## A najbliższe plany?

Weźmiemy się za relacje panujące pomiędzy różnymi rodzajami grup. Chodzi tu konkretnie o atmosferę pracy, poczucie źle rozumianej wyższości i bezkarności dozoru, czy o to w jaki sposób sztygarzy zwracają się do pracowników fizycznych. Jak ich zastraszają.

Sztygarzy to kasta, która obrosła w piórka. I polityka dykcji „Sobieskiego” im sprzyja. A było wiele afer ze sztygarami. Podam przykład: przez błąd dwóch sztygarów doszło do rozszarpania taś-

my przenośnika taśmowego. Strata rzędu 50 tys. zł, jak nie więcej. Włos im z głowy za to nie spadł. Gdyby temu samemu winni byli pracownicy oddziału GT, to zostaliby dotkliwie ukarani.

W Tauronie trwa teraz batalia o wyższe kwoty bonów na posiłki regeneracyjne. Obecnie to 13,29 zł. Jako dwie organizacje „Sierpnia 80” w Tauronie – na „Brzeszczach” i na „Sobieskim” chcemy, aby dla pracownika fizycznego było to znacznie więcej. I o to będziemy się bić!

Rozmawiał Patryk Kosela